

„UNIWERSYTET JEST NAJWAŻNIEJSZY”
Stefana Sawickiego idea katolickiej universitas studiorum

Przewaga uniwersytetów konfesyjnych, jeśli poważnie traktują swoją konfesyjność, polega na świadomości przyjmowanych apriorycznie założeń aksjologicznych dotyczących nauki i sposobów jej uprawiania – uczeni z uniwersytetów świeckich nie działają przecież w aksjologicznej próżni, lecz świadomie bądź nieświadomie odwołują się do wartości. Uniwersytety świeckie nie są niekonfesyjne – mają inne, świeckie credo.

Prawdziwie bowiem uczonego nie krępuje wiara
ani należycie oświeconego katolika nie krępuje nauka¹.
Ks. Idzi B. Radziszewski, *Wszechnica katolicka
w Lowanium (Louvain)*

Katolicki Uniwersytet Lubelski po drugiej wojnie światowej osiągnął wysoką pozycję w świecie naukowym, nie tylko – choć przede wszystkim – dzięki wysokiej jakości uprawianych tu badań i wysokiemu poziomowi dydaktycznemu. Równie ważną rolę odegrała sytuacja polityczna po roku 1945, w której przyszło uczelni działać. KUL, postrzegany jako oaza wolności, przyciągał zdolnych i niekonformistycznych studentów z całej Polski, wzbudzał zainteresowanie uczonych z innych ośrodków naukowych w kraju i za granicą. Ssensu istnienia tej jedynej między Łabą a Władystokiem uczelni katolickiej nikt – oczywiście poza ówczesną władzą – nie kwestionował (funkcjonowało też porzekadło: „Od Berlina do Seulu / Filozofia tylko w KUL-u”²). O jej kształcie stanowił przedwojenny statut, którego władze Uniwersytetu broniły wszelkimi sposobami, starając się nie dać organom komunistycznego państwa pretekstu do mieszania się w wewnętrzne sprawy uczelni³, w mniejszym lub większym stopniu na kształt ten miały też

¹ Ks. I. Radziszewski, *Wszechnica katolicka w Lowanium (Louvain)*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1908, s. 26. Książd Radziszewski myśl tę przypisuje Albertowi de Lapparentowi (1839-1908), francuskiemu geologowi i mineralogowi, profesorowi Instytutu Katolickiego w Paryżu.

² S. Sawicki, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach trudnych*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2012, s. 72. Powiedzenie to cytowane jest przez wielu autorów piszących o KUL-u (por. np. A. B. Stępień, *Stan filozofii we współczesnej Polsce*, w: *Filozofować dziś. Z badań nad filozofią najnowszą*, red. A. Bronk, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1995, s. 314; M. Plezia, *Okruchy ze stołu Arystotelesa i Cyclerona. Studia i szkice*, oprac. B. Brzuska, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną w Polsce i Europie Środkowowschodniej UW–Wydział I Filologiczny Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawa–Kraków 2000, s. 201).

³ Zob. np. B. Kreja, *Kurykuł mojego życia*, w: *W świecie słów i znaczeń. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogusławowi Krei*, red. J. Maćkiewicz, E. Rogowska, Wydawnictwo UG,

wpływ decyzje władz PRL. Te ostatnie dysponowały wieloma narzędziami administracyjnymi, z których korzystały do woli jawnie (na przykład zamykano pewne kierunki studiów, ustalano limity przyjmowania studentów) lub z ukrycia (między innymi zwlekano z zatwierdzaniem habilitacji i ograniczano kontakty z zagranicą)⁴. Paradoksalnie, negując sens istnienia uniwersytetu katolickiego na płaszczyźnie ideowej i administracyjnie podcinając ekonomiczne podstawy jego funkcjonowania (na przykład poprzez podatkowe kontrybucje), komuniści wzmacniali uczelnię, budowali jej autorytet. Gdy dziś niektórzy pracownicy KUL i jego absolwenci wspominają „stare dobre czasy”, wzdychając szczególnie do okresu, gdy funkcję rektora pełnił o. Mieczysław A. Krapiec, a funkcję prorektora Stefan Sawicki, to dzieje się tak dlatego, że ówczesne władze uniwersyteckie oraz hierarchia katolicka wypracowały pewien modus vivendi funkcjonowania uniwersytetu katolickiego w warunkach państwa komunistycznego – chciałem napisać: w strukturach, lecz przecież często było to poza jego strukturami. „Uniwersytet – pisze dobitnie Stefan Sawicki – działał legalnie w n i e l e g a l n e j w i s t o c i e r z e c z y w i s t o ś c i”⁵. Musimy jednak dodać, że pozycja KUL nie była jedynie wynikiem umiejętnej gry z władzami PRL i sprzyjającej sytuacji zewnętrznej, lecz także – a może przede wszystkim – wysokiej świadomości celów i zadań uniwersytetu katolickiego. Działając w warunkach bardzo ograniczonej autonomii, społeczność akademicka oraz władze uniwersytetu zdołały wypracować pewien model uniwersytetu, który – co pokazuje historia – sprawdził się w ówczesnej sytuacji. I chociaż dziś wszystkie zewnętrzne koordynaty działalności naukowej i dydaktycznej KUL uległy zasadniczej zmianie, lektura tekstów Stefana Sawickiego na temat uni-

Gdańsk 2001. „Samodzielnego Koła Językoznawczego nie mogliśmy na KUL-u zorganizować, bo jeszcze przedwojenny regulamin uczelni przewidywał na polonistyce tylko jedno koło naukowe, a po wojnie o żadnych zmianach regulaminowych nie można było w ogóle marzyć, bo natychmiast mogła się wtrącić jakaś siła zewnętrzna” (tamże, s. 32).

⁴ Przykładem może być odrzucenie w roku 1962 przez Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego wniosku o zatrudnienie na stanowisku zastępcy profesora dr Marii Kossowskiej. „Formalną podstawą decyzji minister [Eugenii Krassowskiej – H.D.] był brak habilitacji, nieformalną – jak można przyjąć – nieprzychylny stosunek władz państwowych do uczelni” (M. N o w a k, *Maria Kossowska – dydaktyk i badaczka stylu biblijnego*, w: *Nasi Mistrzowie. Z dziejów językoznawstwa polonistycznego w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, red. Z. Gałęcki, Wydawnictwo KUL, Lublin 2012, s. 95). O działaniach SB i KC PZPR w zakresie zatwierdzania habilitacji na KUL-u wspomina między innymi Andrzej Werblan, członek KC i wicemarszałek Sejmu PRL (por. D. R o s i a k, *Wielka odmowa. Agent, filozof, antykomunista*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2014, s. 44).

⁵ S. S a w i c k i, *Uwarunkowania i ochrona niezależności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 61 (podkreślenie – H.D.). W innym miejscu książki autor ujmuje to tak: „Łatwo czytelna dwulicowość władz państwowych sprawiała, że legalność działalności KUL-u była w istocie quasi-legalnością, a to z kolei powodowało, że lojalność Uczelni w stosunku do władz musiała być z konieczności quasi-lojalnością” (t e n ż e, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach trudnych*, s. 71).

wersytetu katolickiego nie ma wartości jedynie historycznej. Wraca on bowiem do przeszłości tylko wtedy, gdy może tam znaleźć naukę na dziś, a nawet na jutro. Wszystkie teksty tego autora poświęcone idei uniwersytetu należy dziś czytać jako przypomnienie o uniwersyteckich imponderabiliach, które nie straciły na aktualności. Podobnie jak Stefan Sawicki, nie mam wątpliwości, że największym problemem jest, jak w zmieniającym się, globalizującym się świecie realizować wartości, które legły u podstaw uniwersytetów chrześcijańskich.

PROFESOR

Profesor Stefan Sawicki to postać dobrze znana w środowisku naukowym. Z KUL związany jest – od podjęcia studiów w roku 1946 – przez całe dorosłe życie, czyli z punktu widzenia dziejów Uniwersytetu siedemdziesiąt lat w stuletniej historii uczelni. Już choćby z tego względu profesor Sawicki ma prawo, by o kształcie uniwersytetów katolickich, a Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w szczególności, się wypowiadać. Jest Stefan Sawicki przede wszystkim uczonym, autorem liczących się opracowań z zakresu historii i teorii badań literackich. W środowisku naukowym ceniony jest między innymi za swoje prace z zakresu obecności sacrum w literaturze, badania nad problematyką aksjologiczną i nad twórczością Cypriana Norwida⁶. Drugą ważną dziedzinę jego pracy na rzecz nauki i KUL stanowi działalność organizacyjna, między innymi w latach 1971-1983 był prorektorem KUL, jest współorganizatorem takich ważnych instytucji naukowych, jak Instytut Badań

⁶ Zob. najważniejsze książki Profesora: S. S a w i c k i, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w I. pol. w. XIX* (Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1969); t e n ż e, *Z pogranicza literatury i religii. Szkice* (Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1978); *Poetyka – interpretacja – sacrum* (PWN, Warszawa 1981); t e n ż e, *Norwida walka z formą* (PIW, Warszawa 1986); t e n ż e, *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologicznoliterackie* (Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1994). Bibliografię Stefana Sawickiego zebrał Jan Gotfryd (zob. *Bibliografia prac Stefana Sawickiego 1948-1996*, „Roczniki Humanistyczne” 46(1998) nr 1 specjalny, „Prace ofiarowane Profesorowi Stefanowi Sawickiemu”, s. 5-43). O życiu i działalności profesora Sawickiego pisał między innymi Jerzy Starnawski (zob. J. S t a r n a w s k i, *Początek drogi naukowej profesora Stefana Sawickiego. W 70. rocznicę urodzin – ad multos annos*, „Przegląd Uniwersytecki” 1997, nr 2, s. 5), a w okolicznościowej broszurze (zob. *Stefan Sawicki. Doktor honoris causa Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie*, UKSW, Warszawa 2009, <http://www.wnh.uksw.edu.pl/sites/default/files/u3/broszura.pdf>) opublikowano opinie o dorobku naukowym Profesora autorstwa Teresy Kostkiewiczowej (zob. tamże, s. 4-10) i Zdzisława Łapińskiego (zob. tamże, s. 11-15) oraz laudację Tomasza Chachulskiego (zob. tamże, s. 17-23). Szczególne miejsce wśród publikacji poświęconych Stefanowi Sawickiemu zajmuje zbiorowy „portret przyjaźnią pisany”, bibliofilska książka zawierająca wspomnienia uczniów i współpracowników Profesora (zob. *Profesor – Stefan Sawicki: portret przyjaźnią pisany*, red. A. Cedro, Wydawnictwo Cedro i Synowie, Kielce 2013).

nad Literaturą Religijną (działający pod różnymi nazwami od roku 1952) czy Instytut Badań nad Twórczością Cypriana Norwida (działający od roku 1985). W latach 1989-1998 był także prezesem Towarzystwa Naukowego KUL.

W niniejszym tekście skupię się na dwóch książkach Stefana Sawickiego: *O uniwersytecie katolickim* i *O uniwersytecie katolickim – zarys modelu*⁷. Pierwsza z nich oprócz krótkiego słowa *Od autora*⁸ i dwóch rozmów zawiera sześć esejów Profesora. Tylko niektóre z nich publikowane są po raz pierwszy. Najstarszy pochodzi z roku 1965⁹. Dowodzi to, że refleksja uniwersytetoznawcza (posłużyłem się przymiotnikiem „uniwersytetoznawczy”, nawiązując do Stanisława Majdańskiego *Szkiców do przemyśleń uniwersytetoznawczych profesora Stefana Sawickiego*¹⁰) jest w dorobku autora obecna od dawna. Druga książka zawiera tylko jeden esej. Teksty te łączy, o czym będzie jeszcze mowa, wyraźna i spójna koncepcja uniwersytetu, a uniwersytetu katolickiego w szczególności.

Nie są to wszystkie wypowiedzi tego autora, o których w tym kontekście trzeba pamiętać. Do takich bardzo ważnych głosów profesora Sawickiego należy jego słowo wygłoszone na uroczystości odnowienia doktoratu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu 10 czerwca 2010 roku zatytułowane *...quo magis veritatis propageatur*. Choć autor nie zajmuje się w nim koncepcją czy modelem uniwersytetu, to pytając o prawdę, z konieczności pyta o fundamenty uniwersyteckości. W bliskości ustawiają się też *Krótkie medytacje o mojej drodze badawczej*¹¹. Zupełnie inny charakter ma natomiast jego wcześniejszy tekst *O uniwersyteckim studium polonistycznym*¹², w którym w roku 1995 przedstawił swoją wizję studiów polonistycznych. Rozwój, ramy prawne organizacji uniwersyteckiej dydaktyki i praktyka wyglądają dziś zgoła odmiennie od postulowanych przez Stefana Sawickiego, co z pewnością autora nie cieszy, a i nas nie powinno napawać optymizmem.

⁷ Zob. S. Sawicki, *O uniwersytecie katolickim – zarys modelu*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2015.

⁸ Zob. tenże, *Od autora*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 7-9.

⁹ Zob. tenże, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w powojennym dwudziestoleciu*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 9-25. Po raz pierwszy tekst w skróconej wersji ukazał się w „Tygodniku Powszechnym” (1964, nr 47), w całości w „Zeszytach Naukowych KUL” (8(1965) nr 1, s. 3-12).

¹⁰ Zob. Majdański, *Uniwersytet katolicki, jego koncepcja i model na dziś. Szkice do przemyśleń uniwersytetoznawczych profesora Stefana Sawickiego*, „Summarium” 41(2012) nr 61, s. 33-47. Przymiotnika „uniwersytetoznawczy” nie znają ani słowniki języka polskiego, ani internetowe wyszukiwarki. Dodajmy na marginesie, że w wypowiedziach Majdańskiego odnaleźć można więcej takich idiolektałnych czy osobniczych hapaks legomenów.

¹¹ Zob. S. Sawicki, *Krótkie medytacje o mojej drodze badawczej*, Wydawnictwo Cedro i Synowie, Kielce 2010 (http://www.wnh.uksw.edu.pl/sites/default/files/u3/dokumenty/594_sawicki.pdf).

¹² Zob. tenże, *O uniwersyteckim studium polonistycznym*, „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1995, nr 5(35), s. 53-61.

Wspomnijmy tu jeszcze o książce *O uniwersytecie* wydanej¹³ przez Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu w serii „Wykłady Otwarte Imienia Ojca Profesora Mieczysława A. Krapca OP”. Przedrukowano w niej bowiem dwa teksty Stefana Sawickiego: *Uniwersytet katolicki – uczelnia o wielu funkcjach*¹⁴ i *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach trudnych*¹⁵. Oprócz okolicznościowych kazań ks. bp. Henryka Tomasika i ks. abp. Stanisława Wielgusa oraz tekstów okolicznościowych zawartych w dziale „Varia” zasadniczą część książki stanowią teksty ojca Krapca poświęcone koncepcji i zadaniom uniwersytetu katolickiego.

Niedawno Stefan Sawicki raz jeszcze zabrał głos w sprawie modelu uniwersytetu katolickiego. W *Pracach ofiarowanych Księdzu Zbigniewowi Adamkowi z okazji siedemdziesiątych urodzin*¹⁶ ukazał się tekst *Katolicki Uniwersytet Lubelski – czym jest? czym powinien być dzisiaj?*¹⁷. Tekst ten jest przedrukiem¹⁸. Myślę, że profesor Sawicki nie przypadkiem zamieścił go w tej właśnie książce – były prorektor KUL, doświadczony w walce o kondycję swojej Alma Mater, wie, że publikacja trafi do rąk wpływowych osób z kręgu duchowieństwa. Mimo swoich lat – prawie dziewięćdziesięciu – Stefan Sawicki jawi się tu jako umysł trzeźwy i pragmatyczny, jako człowiek, który wie, że o pozycję Uniwersytetu trzeba walczyć w każdej sytuacji.

Cechą tekstów Stefana Sawickiego przywołanych tu ze względu na ich związek z problematyką modelu uniwersytetu jest zwięzłość, oszczędność, by nie powiedzieć: ascetyczność słowa – nie ma w nich żadnych ozdobników. Jak mawia nieco młodszy od profesora Sawickiego Andrzej Paluchowski, polonista, director emeritus¹⁹ Biblioteki Uniwersyteckiej KUL, teksty te są skom-

¹³ Zob. t e n ż e, *O uniwersytecie*, Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2014. Jedną z recenzji książki napisała Paulina Sulenta („Zeszyty Naukowe KUL” 57(2014) nr 4(228), s. 174-179, na temat wykładów S. Sawickiego por. s. 175-177).

¹⁴ Zob. S. S a w i c k i, *Uniwersytet katolicki – uczelnia o wielu funkcjach*, w: tenże, *O uniwersytecie*, s. 25-39.

¹⁵ Zob. t e n ż e, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach trudnych*, w: tenże, *O uniwersytecie*, s. 41-56. Wydawca podaje, że teksty zawarte w książce nie były wcześniej publikowane (por. s. 25, 41), choć w innym miejscu informuje o książce Stefana Sawickiego *O uniwersytecie katolickim* z roku 2012 (por. s. 4 okładki).

¹⁶ Zob. „*Odpowiednie dać rzeczy słowo...*” C.K. Norwid. *Prace ofiarowane Księdzu Zbigniewowi Adamkowi z okazji siedemdziesiątych urodzin*, red. J. Nowak, M. Rzepka, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2016.

¹⁷ Zob. S. S a w i c k i, *Katolicki Uniwersytet Lubelski – czym jest? czym powinien być dzisiaj?*, w: „*Odpowiednie dać rzeczy słowo...*”, s. 558-562.

¹⁸ Wcześniej ukazał się w kulowskim „Przeglądzie Uniwersyteckim” (6 (1996), nr 5(31), s. 8-9) oraz w książce *O uniwersytecie katolickim* (zob. t e n ż e, *Katolicki Uniwersytet Lubelski – czym jest? czym powinien być dzisiaj?*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 53-60).

¹⁹ „Emeritus” kojarzy się z polskimi wyrazami „emeryt”, „emerytura”, „emerytowany” czy „emerytalny”, co w odniesieniu do dyrektora Andrzeja Paluchowskiego jest prawdą. W wyrażeniach

prymowane²⁰. Odnosi się to zresztą do całego dorobku naukowego Stefana Sawickiego. Rozmiar publikacji tego uczonego jest odwrotnie proporcjonalny do ich wagi i znaczenia.

Jeśli ktoś chce dowiedzieć się, jaki model uniwersytetu katolickiego proponuje nam Stefan Sawicki, powinien samodzielnie przeczytać i przeanalizować jego wypowiedzi. Poniżej przedstawię garść uwag poczynionych na marginesie esejów Profesora, zatrzymując się dłużej na kwestiach, które z bardzo różnych powodów mnie zainteresowały.

RATIO ET FIDES

Dla uczniów (a mam szczęście zaliczać się do tego grona) i współpracowników Stefana Sawickiego jego książki o modelu uniwersytetu katolickiego nie są zaskoczeniem. Wypowiadał się bowiem na ten temat przy różnych okazjach, w rozmowach nieoficjalnych i w wystąpieniach publicznych na Uniwersytecie. Co jednak ważniejsze – w praktyce, w swojej działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej Profesor starał się urzeczywistnić model uniwersytetu, który proponuje.

Myślę, że najważniejszą kwestią dla Stefana Sawickiego jest relacja między nauką a wiarą, ratio et fides. W odniesieniu do idei uniwersytetu katolickiego kwestia ta sprowadza się do pytania, czym jest uniwersytet katolicki, czym różni się od innych: od uniwersytetów świeckich, „bezzprymiotnikowych”²¹

„profesor emeritus” czy „director emeritus” przymiotnik „emeritus” – etymologicznie – znaczy tyle co „zasłużony”. O zasługach dyrektora Paluchowskiego dla Biblioteki Uniwersyteckiej KUL i dla środowiska uniwersyteckiego w Lublinie trzeba by napisać osobno.

²⁰ W języku francuskim „comprimé” znaczy „ściskać, ścieśniać”.

²¹ Termin „uniwersytet przymiotnikowy” pojawił się wraz z ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym* z 27 lipca 2005 roku, która w art. 3 reguluje zasady użycia słowa uniwersytet w nazwach szkół wyższych w Polsce (zob. Dz.U. 2005 nr 164 poz. 1365, <https://www.pk.edu.pl/images/wybory2016/prawo/Ustawa.pdf>). Z czysto lingwistycznego punktu widzenia nazywanie szkoły wyższej uniwersytetem humanistycznym czy uniwersytetem przyrodniczym świadczy o całkowitej leksykalizacji słowa „uniwersytet”, które przestaje się kojarzyć z takimi łacińskimi wyrazami, jak „universalis” (pol. uniwersalny) czy „universum” (pol. wszechświat). W perspektywie kulturowej natomiast wiadać, że idea uniwersytetu jako szkoły o ambicjach uniwersalistycznych (wszechnicy) została zapomniana. Nowy zwyczaj nie świadczy dobrze także o znajomości języka angielskiego wśród naszych reformatorów. Są na świecie szkoły, które reklamują się jako „medical university” czy „technical university”, ale zwykle nie w Wielkiej Brytanii ani w Stanach Zjednoczonych, lecz raczej w Azji (w Chinach, Japonii, Korei) i w krajach postsowieckich. O tej sprawie wypowiadam się szerzej w innym miejscu (zob. H. D u d a, *Uniwersytety przymiotnikowe*, <https://lingwistikon.wordpress.com/2009/12/29/uniwersytety-przymiotnikowe/>). W niniejszym artykule nie używam wyrazu „bezzprymiotnikowy” w opozycji do tego biurokratycznego przeciwstawienia „uniwersytet–uniwersytet przymiotnikowy”. W pewnym sensie bowiem uniwersytet katolicki jest zawsze przymiotnikowy, nawet jeśli nie ma przymiotników takich jak „katolicki” czy „papieski” w swojej nazwie.

szkół wyższych lub – jak to ujął ks. Piotr Mazurkiewicz – „uniwersytetów «z przymiotnikiem»”²², oraz czy w praktyce ważniejsza jest uniwersyteckość uniwersytetu katolickiego, czy jego katolickość. W tym punkcie Stefan Sawicki podąża za myślą swoich poprzedników. Ks. Antoni Słomkowski, rektor-odnowiciel KUL po roku 1944, ujął to w następujących słowach: „Uniwersytet katolicki musi być w pełni sobą, tzn. w pełni uniwersytetem i w pełni katolickim”²³. Stefan Sawicki ujmuje to jeszcze ostrzej, choć z nieco innej perspektywy: „*Ratio et fides* – to są wektory, które stanowią *conditio sine qua non* istnienia chrześcijańskiego, katolickiego uniwersytetu we współczesnym świecie. Jeśli brak w nim *ratio*, czyli przede wszystkim wysokiego poziomu naukowego i dydaktycznego, a także formacyjnego i kulturowego, uniwersytet taki nie tylko nie pomaga Kościołowi, ale nawet może mu szkodzić. Jeśli zabraknie w nim *fides*, czyli tego wszystkiego, co stanowi o jego tożsamości i odrębności, staje się on wręcz społecznie zbędny”²⁴.

Profesor Sawicki wolałby, „aby o charakterze tych uniwersytetów [uniwersytetów katolickich – H.D.] informował w ich nazwie nie przymiotnik «katolicki», a nazwisko patrona: św. Tomasza z Akwinu, Jana Pawła II czy Cypriana Norwida”²⁵. Sądzę, że zajmując takie stanowisko, autor tych słów nie myśli koniunkturalnie, nie staje po stronie socjotechniki i nie kieruje się jedynie wymogami *artis persuadendi*. Słowa te wynikają z jego przekonania, że nauka jest bezwyznaniowa, lecz u jej podstaw leży zawsze pewien system aksjologiczny, którym uczony kieruje się w swoim postępowaniu badawczym. W takim podejściu do problemu nauka „bezwyznaniowa” nie istnieje i nie ma prawa istnieć. Rezygnacja z przymiotnika „katolicki” w nazwie uniwersytetu nie oznacza więc odejścia od jego katolickiego charakteru – chodzi jedynie o to, „aby w samej nazwie uczelni «katolickość» nie przesłaniała «uniwersytetu»”²⁶. „Uniwersytet jest najważniejszy”²⁷ – dodaje Sawicki. O imponderabiliach natomiast przypominać by miał patron katolickiej uczelni, który – odpowiednio dobrany – najlepiej je reprezentuje. Takiemu stanowisku zarzucić

²² P. M a z u r k i e w i c z, *Uniwersytet „z przymiotnikiem”*, „Znak” 57(2005) nr 11(606), s. 87-93.

²³ A. S ł o m k o w s k i, *Racja bytu uniwersytetów katolickich*, w: J. Warzeszak, *Ks. Antoni Słomkowski 1900-1982. Rektor i odnowiciel KUL, teolog – rekolekcjonista, człowiek sumienia*, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1999, s. 201. O słowach tych przypomina tablica pamiątkowa ku czci rektora Słomkowskiego wmurowana w ścianę głównego gmachu KUL (na pierwszym piętrze, obok sali 115).

²⁴ S. S a w i c k i, *O uniwersytecie katolickim – zarys modelu*, s. 15. P o r. t e n ż e, *Uniwersytet katolicki – uczelnia o wielu funkcjach*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 88.

²⁵ T e n ż e, *O uniwersytecie katolickim – dziś. Rozmowa z prof. Stefanem Sawickim, prorektorem KUL w latach 1971-1983*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 81.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

można tylko jedno – wydaje się ono zbyt idealistyczne. Powody ku temu możemy przytoczyć dwa. Po pierwsze, Stefan Sawicki zakłada, że zarówno studenci i profesorowie takiego uniwersytetu, jak otoczenie, w którym on działa, będą znać myśl i osiągnięcia swojego patrona. Owszem, byłoby dobrze, gdyby tak było. A jaka jest rzeczywistość, każdy widzi. Po drugie, nazwy własne, nawet te o przejrzystej budowie (jak nazwy uniwersytetów) ulegają zatarciu, używa się ich automatycznie. Zarówno przymiotnik „katolicki”, jak i nazwisko patrona w nazwie uczelni z upływem lat przestają cokolwiek znaczyć. Z tego punktu widzenia nie jest istotne, jak nazywa się dana instytucja. Paradoksalnie – co pozostaje w zgodzie z regułami lingwistyki matematycznej – im uniwersytet jest szerzej znany, im częściej jego nazwa pojawia się w publicznym obiegu, tym mniej zwracamy uwagę na jej składniki, tym większa staje się tendencja do skrótu. Myślę, że większość mieszkańców Lublina wie, że działa tu Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, zna też skrót KUL. W codziennej komunikacji jednak funkcjonuje tylko skrót. Przypuszczam też, że znaleźliby się w naszym mieście tacy, którzy znają skrót, lecz nie wiedzą, co on oznacza²⁸.

Z pewnego punktu widzenia natomiast przymiotnik „katolicki” w nazwie uniwersytetu katolickiego dobrze się broni. Uniwersytety katolickie konfrontują się bowiem nie tylko z uczelniami bezwyznaniowymi, jeśli takie w ogóle istnieją. Współcześnie na całym świecie działają wszakże najróżniejsze uczelnie wyznaniowe chrześcijańskie i niechrześcijańskie, często w miejscach zupełnie nieoczekiwanych. W roku 2005 uczestniczyłem w konferencji slawistycznej w Seinan Gakuin Daigaku (ang. Seinan Gakuin University) w japońskim mieście Fukuoka. Jest to japońska uczelnia prowadzona przez protestantów (baptystów), o czym dowiedziałem się dopiero po przybyciu na konferencję. Jednym z ważniejszych prywatnych uniwersytetów w tym niekatolickim przecież kraju jest jezuicka uczelnia Jōchi Daigaku, poza Japonią znana jako Sophia University. Do najlepszych uniwersytetów w Korei Południowej należy Catholic University of Korea.

W wielu miejscach świata działają uniwersytety żydowskie. Są wśród nich takie, które mają w nazwie przymiotnik „Jewish” wskazujący na ich żydowskość (na przykład American Jewish University w Los Angeles), jak i takie, o których żydowskości świadczy nazwisko patrona (między innymi Brandeis University²⁹ w Waltham w stanie Massachusetts w Stanach Zjednoczonych) bądź założyciela (jak Gratz College w Melrose Park w Pensylwanii, również w Stanach Zjednoczonych). Bardzo dynamicznie rozwija się także sieć uniwer-

²⁸ „Czasem skrót «KUL» ludzie nieświadomi tłumaczą jako Katolicki Uniwersytet Ludowy”. S ł o m k o w s k i, dz. cyt., s. 195.

²⁹ Patronem tego uniwersytetu jest Louis Dembitz Brandeis, pierwszy w historii Żyd powołany w skład Sądu Najwyższego USA.

sytetów islamskich. Po raz pierwszy zetknąłem się z uczonymi z uniwersytetu islamskiego na konferencji translatorskiej w Moskwie w roku 2008. Wzięli w niej udział badacze i tłumacze z Islamic Azad University w Teheranie. W jednym ze światowych rankingów uniwersytetów³⁰ notowany jest Al-Imam Muhammed Ibn Saud Islamic University; figuruje na 651 miejscu – niżej niż kilka uniwersytetów katolickich, ale i tak bardzo wysoko (z polskich uczelni na tej liście tylko Uniwersytet Warszawski i Uniwersytet Jagielloński znajdują się wyżej). Te przykłady pokazują, że świat bynajmniej nie odchodzi od religii, a instytucje publiczne na świecie wcale nie stronią od wyraźnej religijnej identyfikacji. Nie mam wystarczającej wiedzy, by ten trend oceniać.

Choć „uniwersytet jest najważniejszy”, to przecież nie dychotomia: albo katolicki, albo uniwersytet, jest tu najważniejsza. Jak zauważył Richard J. Neuhaus, „Sugestia, jakoby termin «uniwersytet» był neutralny bądź zrozumiały sam przez się, jest nieuzasadniona i nie znajduje potwierdzenia w historii. [...] Uniwersytet świecki nie jest bowiem uniwersytetem w czystej i prostej postaci, jest on po prostu uniwersytetem świeckim”³¹.

Nie istnieje więc naturalna konieczność uzasadniania sensu istnienia uniwersytetu katolickiego. Idąc tym tropem, uniwersytet katolicki ma nad uniwersytetem świeckim – jak go wcześniej nazwałem: „bezprzymiotnikowym” – przewagę. Presja ze strony świeckich elit, a w Polsce również sytuacja polityczna po drugiej wojnie światowej sprawiły, że uniwersytety katolickie są świadome swoich zadań, lepiej rozumieją, czym jest nauka i jakie są granice swobody prowadzenia badań naukowych. Przewaga uniwersytetów konfesyjnych, jeśli poważnie traktują swoją konfesyjność, polega także na świadomości przyjmowanych apriorycznie założeń aksjologicznych dotyczących nauki i sposobów jej uprawiania – uczeni z uniwersytetów świeckich nie działają przecież w aksjologicznej próżni, lecz świadomie bądź nieświadomie odwołują się do wartości. Uniwersytety świeckie nie są niekonfesyjne – mają inne, świeckie credo.

Jeśli ktoś studiuje na KUL na przykład teologię czy filozofię, to pytania o katolicyzm naszego uniwersytetu może nie są dla niego aż tak istotne. Jeśli jednak ktoś – tak jak ja – wybrał polonistykę, jeśli po ukończeniu tych studiów zaczyna pisać doktorat z językoznawstwa? „Gdy chodzi o nauki przyrodnicze – napisał przed laty ks. Antoni Słomkowski – to jasnym jest, że prawa natury odkryte przez uczonego są takie same, czy dojdzie do nich człowiek wierzący, czy niewierzący”³². Słowa te odnoszą się nie tylko do nauk przyrodniczych. Nie

³⁰ Zob. *QS World University Rankings 2016/2017*, <https://www.topuniversities.com/university-rankings/world-university-rankings/2016>.

³¹ R. J. N e u h a u s, *Jedenaście tez o uniwersytecie chrześcijańskim*, tłum. D. Chabrajska, „Ethos” 22(2009) nr 1-2(85-86), s. 21n.

³² S ł o m k o w s k i, dz.cyt., s. 197.

tylko lingwista wie, że katolicka gramatyka nie istnieje, choć istnieje kościelna, religijna, sakralna odmiana języka polskiego. Czy wobec tego lingwiście-katolikowi pozostaje tylko teolingwistyka?³³ A co ma powiedzieć filolog klasyczny? Łacina to najważniejszy w przeszłości i obecnie język rzymskiego chrześcijaństwa, lecz czyż studiowanie filologii klasycznej w znacznej mierze nie polega na poznawaniu historii, języka i literatury okresu przedchrześcijańskiego? Pytania takie można mnożyć. Jeszcze w czasie moich studiów na KUL prof. Maria Jasińska-Wojtkowska pośrednio podniosła tę kwestię w swoim wykładzie poświęconym arcydziełom literatury powszechnej. Anatol France jest autorem opowiadania *Le jongleur de Notre-Dame*³⁴ [„Kuglarz Najświętszej Panny”]. Opowiadanie France’a to tylko dziewiętnastowieczna adaptacja średniowiecznej historii o „prostym i nieuczonym”³⁵ człowieku, który chcąc uczcić Marię Pannę: „tak długo wykonywał sztuki akrobatyczne przed Jej figurą, aż spotkała go nagroda niezwykłej łaski: Matka Boża zesłała z ołtarza i chustą otarła pot z czoła wyczerpanego wysiłkiem, oddanego Jej prostaczka, który, nie umiejąc inaczej, czcił Ją, jak potrafił”³⁶. Przez długi czas myślałem o swojej pracy na KUL w taki sposób – gdy piszę o sprawach czysto formalnych, w żaden sposób niezwiązanych wprost z kontekstem religijnym (na przykład gdy na samym początku swojej drogi naukowej zająłem się rzeczownikami złożonymi typu „chłoporobotnik”, „buto-nogawki”, „fabryko-kościół”³⁷), jestem jak ten kuglarz, chwałę Boga, gdy robię to, co umiem najlepiej. Gdyby szukać innego literackiego wzorca, można by tu przywołać bohatera niesłusznie zapoznanego utworu Wincentego Pola, Mohorta, który na propozycję wstąpienia do klasz-

³³ Pionierem badań nad językiem w użyciu kościelnym był ex-benedyktyn, pracownik służby bezpieczeństwa, wreszcie profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego (?) Janusz Wierusz-Kowalski. (Zob. J. W i e r u s z - K o w a l s k i, *Język a kult. Funkcja i struktura języka sakralnego*, PWN, Warszawa 1973). Na ogół jednak wywodzi się je od konferencji zorganizowanej w roku 1981 przez Zakład (dziś Instytut) Badań nad Literaturą Religijną KUL i od pionierskiej pracy *O języku religijnym* (zob. *O języku religijnym*, red. M. Karpluk, J. Sambor, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1988). Obecnie badania nad tą problematyką prowadzi się w różnych ośrodkach (w Poznaniu, Krakowie, Gorzowie Wielkopolskim); w środowisku KUL badaniami tymi najszerzej zajmuje się dr hab. Małgorzata Nowak-Barcińska. Termin teolingwistyka przywędrował do nas z Niemiec (zob. E. K u c h a r s k a - D r e i s s, *Teolingwistyka – próba popularyzacji terminu*, w: *Język religijny dawniej i dziś. Materiały z konferencji. Gniezno 15-17 kwietnia 2002*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań 2004, s. 23-30).

³⁴ Zob. A. F r a n c e, *Le jongleur de Notre-Dame*, Calmann-Lévy, Paris 1899. Przekład polski Jana Stena w tomie: t e n ż e, *Opowiadania*, tłum. E. Bąkowska i in., wybór J. Adamski, Czytelnik, Warszawa 1959, s. 255-261.

³⁵ A. D r z e w i c k a, *O dwóch „zonglerach Matki Boskiej”: warianty pewnego motywu w literaturze francuskiej XIII wieku*, w: *Prace Komisji Neofilologicznej PAU*, t. 4, red. M. Kłańska, S. Widłak, PAU, Kraków 2007, s. 83.

³⁶ Tamże.

³⁷ Zob. H. D u d a, *Wyrazy złożone typu „buto-nogawki”, „fabryko-kościół” w twórczości Mirona Białoszewskiego*, „Roczniki Humanistyczne” 39-40(1991-1992) nr 6, s. 87-93.

toru, by na starość odpocząć, gdyż „coś przyjaźni i Bogu się godzi [należy – H.D.]”³⁸ odpowiada zdecydowanym tonem:

[...] A to być nie może,
Jam niepotrzebny człowiek jest w klasztorze,
Bo ja ojczyźnie łaski nie uproszę,
Ja Boga chwale, kiedy szablę noszę³⁹.

Gdy przed laty w rozmowie z profesorem Sawickim odwołałem się do anegdoty o Janie Styce, który malował obraz Chrystusa na klęczkach, ujawniła się między nami drobna, ale jakże istotna różnica. Mnie wydawało się, że Chrystus z obrazu przemówił do Styki słowami: „nie na klęczkach, tylko dobrze”⁴⁰. Stefan Sawicki natomiast upomniał się o zaimek „mnie”: „ty M n i e nie maluj na klęczkach, ty M n i e maluj dobrze”. Nie wiem, skąd wziąłem swoją wersję anegdoty o Styce, ale w mojej interpretacji byłaby ona zgodna z linią rozumowania historii o kuglarzu czy ze stanowiskiem Mohorta. Profesor Sawicki zwrócił uwagę na to, że przynajmniej w sztuce, szerzej: w humanistyce, ważne jest nie tylko, by uprawiać te dyscypliny dobrze – ważne jest także, co dobrze wykonujemy. Czy wobec tego nie mam innego wyboru i jako pracownik naukowy uniwersytetu katolickiego muszę zajmować się tylko problematyka religijną? Czy muszę malować tylko Chrystusa?

Stefan Sawicki odpowiada: nie. Proponuje rozwiązanie rozsądne i praktyczne. Ponieważ w zakresie dydaktyki uniwersytet musi spełniać rygory narzucone z zewnątrz (jak na przykład minima programowe), musi mieć w specjalnościach, w których kształci, odpowiednich specjalistów. Prowadzą oni badania tak, jak uczeni w każdym innym uniwersytecie, kierując się swoimi osobistymi preferencjami, zainteresowaniem, możliwościami katedry, instytutu, ośrodka, w którym pracują. To naturalne i konieczne, jeśli nauka ma pozostać wolna. Ale w tym zakresie potrzebna jest zdaniem profesora Sawickiego polityka naukowa uniwersytetu – znaczy to, że pewne badania naukowe powinny być preferowane, aby uniwersytet mógł rzetelnie wypełniać swoją misję. W zakresie badań literackich taką preferowaną problematyką powinny być relacje między religią a literaturą (Profesor jest w tym zakresie autorytetem w środowisku literaturoznawców) czy badanie twórczości pisarzy katolickich. „Uniwersytet katolicki nie może być przypadkowym złożeniem wydziałów i katedr. Powinien być

³⁸ W. P o l, *Mohort. Rapsod rycerski z podania*, Nakładem Księgarni S. Bukowieckiego, Warszawa 1905, s. 77.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Podobną wersję („Styka, ty nie klęcz, lecz maluj dobrze!”) podaje między innymi Roman Kubicki (R. K u b i c k i, *Spółczesność oparte na wiedzy, czyli o genezie i granicach kolejnej utopii*, w: *Kultura wiedzy*, red. J. Hudzik, P. Celiński, Wydawnictwo UJ, Kraków 2012, s. 33).

celową strukturą, która uwzględnia najważniejsze dla chrześcijan aspekty rzeczywistości. Nie może w nim zabraknąć np. wydziału teologii, co można ze zdziwieniem odkryć na niektórych uniwersytetach katolickich za granicą⁴¹. Choć w swojej działalności badawczej pracownicy mają prawo kierować się własnymi preferencjami, to uniwersytet nie może zapominać o swojej misji, stąd wspomniana wyżej preferowana problematyka badawcza.

UNIwersytet KATOLICKI W ŚWIECIE EKONOMII

Jednym z ważniejszych problemów, które dostrzega Stefan Sawicki, są koszty uprawiania nauki. Współczesna nauka jest niezwykle kosztowna. „Kościół w Polsce – zdaniem Profesora – stać obecnie kadrowo i finansowo na jeden tylko naprawdę dobry uniwersytet”⁴². Stanowisko takie nie wszystkim wyda się oczywiste, zwłaszcza że wypowiedź profesora Sawickiego może zostać potraktowana jako obrona własnej fortecy. Nie kieruje się on jednak własnym, wąsko pojmowanym interesem. W przytoczonym fragmencie mówi wyraźnie, że „naprawdę dobry uniwersytet” to taki, który będzie w stanie przebić się do czołówki uniwersytetów – jeśli nie światowych, to przynajmniej europejskich – będzie wiódł prym w badaniach naukowych i będzie „kuźnią elit”⁴³ katolickich w Polsce, a może i poza Polską, szczególnie za naszą wschodnią granicą⁴⁴. Drugą kwestią natomiast jest stan finansów KUL. Stefan Sawicki dobrze zna trudności, z jakimi w swojej stułetniej działalności borykał się nasz uniwersytet. Docenia fakt, że w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Rzeczpospolita Polska podjęła się finansowania Uniwersytetu. W sytuacji, gdy zasadniczej zmianie uległa rzeczywistość rynkowa i finansowa w Polsce, a ofiary na rzecz KUL straciły swoją realną wartość, umożliwiło to przetrwanie uczelni oraz stabilizację jej działalności badawczej i dydaktycznej. Nie jest jednak profesor Sawicki nadmiernym optymistą i dostrzega w tej sytuacji także poważne niebezpieczeń-

⁴¹ S. Sawicki, *Jedyny w Europie Środkowo-Wschodniej. Z prof. Stefanem Sawickim, wieloletnim prorektorem KUL, rozmawia Stefan Frankiewicz*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 47.

⁴² Tamże, s. 50. Por. tenże, *Uniwersytet katolicki – uczelnia o wielu funkcjach*, s. 97.

⁴³ A. Dębiński, *Uniwersytet katolicki – kuźnia elit*, „Forum Akademickie” 2014, nr 7-8, <https://prenumeruj.forumakademickie.pl/fa/2014/07-08/uniwersytet-katolicki-kuznia-elit/>.

⁴⁴ Prof. Jerzy Kłoczowski postulował przed laty, by skupić siły i środki na stworzeniu w Europie Środkowej i Wschodniej przynajmniej jednego uniwersytetu, który byłby w stanie wraz z kilkoma innymi uniwersytetami katolickimi wejść do setki najlepszych uniwersytetów świata. „Alternatywą jest istnienie szeregu katolickich uniwersytetów i szkół wyższych, nie mających szans zmierzenia się ze światową czołówką, rodzaj marginalizacji nie tylko Polski, ale całej Europy Środkowo-Wschodniej, przynajmniej na intelektualnej mapie świata katolickiego” (J. Kłoczowski, *Jak wejść do „elity elit”? Uniwersytet katolicki w XXI stuleciu*, „Tygodnik Powszechny” 1999, nr 36, s. 10).

stwo. Uniwersytet zależny finansowo od państwa może popaść w uzależnienie ideologiczne i programowe, może zostać zagrożona jego autonomia i tożsamość. „Doświadczenia uniwersytetów katolickich – pisze Stefan Sawicki – w innych krajach, które korzystają z funduszy państwowych, uczą, że ta pomoc prowadzi czasem do ograniczenia ich niezależności, a nawet – czasem – do zagubienia własnej chrześcijańskiej tożsamości. Na razie niczego takiego nie daje się u nas zaobserwować. Niemniej świadomość takiego niebezpieczeństwa musi społeczności uniwersyteckiej stale towarzyszyć”⁴⁵. I jeszcze raz, dosadniej: „Uzależnienie finansowe od państwa prowadzi, wcześniej lub później, do ograniczenia [...] wolności”⁴⁶. Właśnie dlatego uniwersytet nie przyjmował pomocy finansowej od władz PRL, chociaż była mu ona niejednokrotnie proponowana. „KUL w czasach PRL-u nigdy nie korzystał z pomocy finansowej państwa, świadom, że prowadzi ona w końcu do uzależnienia w innych ważnych dziedzinach”⁴⁷.

Z kwestiami finansowymi, choć niebezpośrednio, wiąże się także inny postulat Stefana Sawickiego. Jego zdaniem sytuacja finansowa nie pozwala uniwersytetom katolickim na utrzymywanie wydziałów pozahumanistycznych: „Uniwersytet katolicki powinien zrezygnować dziś z ambicji maksymalistycznych”⁴⁸. Z tym także, choć niebezpośrednio, wiąże się postulat, by uniwersytet katolicki nie był zbyt duży. Aby uczelnia ta dobrze spełniała swoją funkcję, nie powinna przyjmować zbyt wielu studentów. „Sądzę – pisze Stefan Sawicki – że ich liczba nie powinna przekraczać 10 tysięcy”⁴⁹.

Jedną z fundamentalnych kwestii jest dla Stefana Sawickiego prawda. Pisze o niej w wielu miejscach. Tej właśnie kwestii poświęcił też wystąpienie na uroczystości odnowienia swojego doktoratu na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu w czerwcu 2010 roku. „Myślę, że ogólną dyrektywą poznawczą – mówił w wywiadzie dla redakcji „Ethosu” – może być prawda. I to prawda w rozumieniu klasycznym, rozumiana jako *adequatio rei et intellectus*, naturalnie z różnymi zastrzeżeniami, które łagodzą bezwzględność tej formuły”⁵⁰. W okresie PRL-u KUL dał „świadczenie prawdy”, które pozwoliło mu „ocalić godność nauki”⁵¹. Stanowisko profesora Sawickiego w świetle dzisiejszych prądów w nauce, szczególnie tych wszystkich z prefiksem „post”, wydać się może staroświeckie. W przeszłości wierność prawdzie pozwoliła KUL-owi

⁴⁵ S a w i c k i, *Katolicki Uniwersytet Lubelski – czym jest? czym powinien być dzisiaj?*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 43.

⁴⁶ T e n ż e, *Uniwersytet katolicki – uczelnia o wielu funkcjach*, s. 96.

⁴⁷ T e n ż e, *Uwarunkowania i ochrona niezależności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, s. 64.

⁴⁸ T e n ż e, *Uniwersytet katolicki – uczelnia o wielu funkcjach*, s. 97.

⁴⁹ Tamże, s. 98.

⁵⁰ T e n ż e, *O uniwersytecie katolickim – dziś*, s. 86.

⁵¹ T e n ż e, *Katolicki uniwersytet w komunistycznym państwie*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 36.

zachować tożsamość. Wierzę, że tak będzie i przyszłości, tej najbliższej, którą sami jeszcze współtworzymy, i tej odleglejszej, którą będą tworzyć nasi dzisiejsi wychowankowie – magistranci i doktoranci.

UMOŻLIWIAC – NIE NARZUCAC

Nie tak dawno, gdy Katedra Języka Polskiego KUL organizowała konferencję językoznawczą, jedna z uczestniczek zagadnęła mnie w nowym holu uczelni, pod krzyżem, pytając, czy my na KUL-u naprawdę musimy uczestniczyć we wszystkich nabożeństwach. Nie odebrałem tego jako ataku na mój uniwersytet, raczej jako sygnał, jak mało nasi koledzy z innych uniwersytetów wiedzą o KUL-u, o jego strukturze, organizacji i sposobach działania. Jak już pisałem, przywołując słowa księdza Słomkowskiego i profesora Sawickiego, uniwersytet katolicki musi być najpierw uniwersytetem. Skoro jednak jest uniwersytetem katolickim, to pytania tego typu są jak najbardziej naturalne, a czasem wręcz potrzebne, bo dają nam szansę uświadomienia sobie, gdzie jest nasze miejsce w tej *universitas scientiarum*. Stefan Sawicki pisze w tym kontekście – a jego słowa, choć odnoszą się do konkretnego momentu w dziejach KUL – należy odczytywać jako postulat, jako program działania uniwersytetu: „Umożliwić – to trzeba zaakcentować. Uniwersytet chce tu zachować dużą ostrożność, pamięta, że tylko to jest w okresie studiów, i zawsze, dla człowieka cenne, co nie zostało mu narzucone, lecz co było dobrowolnym aktem wyboru. Dlatego ogranicza się jedynie do stwarzania możliwości odnalezienia drogi, o której słuszności jest przekonany, do sugerowania rozwiązań, do przykładu”⁵². Nie musimy – odpowiadam tu nie tylko mojej koleżance – uczestniczyć w obowiązkowych praktykach religijnych na Uniwersytecie, ale mamy taką możliwość – mamy kościół akademicki i duszpasterstwo akademickie. Mogę zapewnić, że miejsca te nie świecą pustkami. I dlatego na wspomnianej konferencji zaproponowaliśmy uczestnikom udział we Mszy Świętej za dusze zmarłych językoznawców polskich. Kto chciał z naszej propozycji skorzystać, przyszedł.

Nie ma tu miejsca, by dalej rozpatrywać tę kwestię, gdyż chodzi nam także o studentów KUL niekatolików czy niewierzących („w uniwersytecie katolickim studiować może każdy, również ateista, obowiązuje go tylko lojalność wobec uczelni, którą wybrał”⁵³), a także o to, czy nauczyciel akademicki powinien być katolikiem („Profesorowie i ich współpracownicy powinni być – o ile

⁵² T e n ż e, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w powojennym dwudziestoleciu*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 20.

⁵³ T e n ż e, *O uniwersytecie katolickim – zarys modelu*, s. 12.

to tylko możliwe – z charakterem uczelni głębiej związani”⁵⁴ – pisze Stafan Sawicki). Można się spodziewać, że zmieniająca się sytuacja wyznaniowa w Polsce sprawi, że ze studentami niekatolikami i niewierzącymi (nie myślę tu tylko o formalnie należących do kościoła „letnich” katolikach, lecz o osobach wychowanych w środowisku ateistycznym lub o takich, które w jakimś okresie swojego życia odeszły od Kościoła, o ateistach z wyboru) będziemy spotykali się częściej niż do tej pory. Kwestia, jak zachować otwartość na innych, nie tracąc przy tej okazji swej religijnej, katolickiej tożsamości, będzie – jak przypuszczam – nabierać znaczenia.

O PRZESZŁOŚCI

Spraw, o których pisze profesor Sawicki, jest jeszcze bardzo wiele. Niektóre, ledwo zasygnalizowane, będą zapewne niejednokrotnie dyskutowane w przyszłości. Dotyczy to na przykład uwagi o rozbudowie UMCS: „Stale [...] rozbudowywano Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, który powstał i działał jako przeciwwaga dla posiadającego już kilkudziesięcioletnią tradycję Uniwersytetu Katolickiego”⁵⁵. Nie ma w tych słowach pretensji ani do komunistycznych władz, ani – tym bardziej – do kolegów z UMCS. Zwykła konstatacja, stwierdzenie faktu. Staje się ona oczywista dopiero, gdy uświadomimy sobie, jak późno powstały uniwersytety w Białymstoku, Rzeszowie, Szczecinie. O meandrach polityki naukowej PRL-u wiemy jeszcze nie dość dużo.

Warto też zwrócić uwagę na stanowisko Stefana Sawickiego w kwestii badania przeszłości KUL. „Ważne byłyby badania historii KUL-u w tym okresie [w okresie PRL-u – H.D.], które skupiałyby się nie tylko na metodach walki z uniwersytetem, ale również na jego słabo udokumentowanej taktyce oporu. Wymagałyby one historycznie wrażliwych interpretatorów, którzy rozumieliby tę specyficzną paradoksalność istnienia uczelni”⁵⁶. Wiąże się z tym postulat, by w tych badaniach nie koncentrować się na agenturalnej przeszłości niektórych studentów i pracowników KUL ani nie pisać historii uczelni jedynie na podstawie akt Urzędu Bezpieczeństwa.

Stefan Sawicki, jeden z profesorów najdłużej związanych z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, były rektor tej uczelni, pisze o niej bez emocji w słowach, ale z wyczuwalną empatią. Nie przeszkadza mu to jednak dostrzegać również kulowskich peccata omissionis: „Nieco gorzej było ze współcze-

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ T e n ż e, *Katolicki uniwersytet w komunistycznym państwie*, s. 29.

⁵⁶ T e n ż e, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w latach trudnych*, w: tenże, *O uniwersytecie katolickim*, s. 78.

snością jako przedmiotem badań historycznych, z najnowszą historią [...]. Nie potrafiliśmy też na tyle rozwinąć i pogłębić katolickiej nauki społecznej, aby mogła ona służyć czasom obecnym”⁵⁷.

Przed podsumowaniem jeszcze łyżka dziegciu. W książce *O uniwersytecie katolickim* jedno słowo zabrzmiało fałszywie – słowo „rozruchy”. Użył go autor w opisie sytuacji KUL w czasie stanu wojennego: „W maju 1982 roku, po rozruchach studenckich, przyjechał do Lublina dyr. Merkel z Urzędu do Spraw Wyznań”⁵⁸. Tu Profesor przemawia jak gdyby z pozycji ówczesnej władzy. Gdyby to były tylko rozruchy, to nie byłoby podstaw, by Uniwersytet odmówił skreślenia uczestników tych „rozruchów” z listy studentów. Przeciwnie to właśnie prorektor Sawicki ratował tych „rozruchowiczów” z tarapatów, sam jeździł po obozach internowania, by wyciągać stamtąd różne osoby, a także interweniował u ministra Czesława Kiszczaka w sprawie internowanych – i wreszcie to prorektor Sawicki odmówił zastępcy dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań Aleksandrowi Merkerowi wydalenia z KUL uczestników tych wydarzeń. Owe „rozruchy” to były wystąpienia antyrządowe (strajki, manifestacje, protesty studentów), które – zapewne nie tylko z winy studentów – miały gwałtowny przebieg. Drobiazg ten razi tym bardziej, że we wszystkich omawianych tu tekstach ich autor jest w słowach bardzo powściągliwy. Wspominam o tym, by nie przyszło nikomu do głowy twierdzić, że i władze KUL uznawały działania studentów za „rozruchy”. Myślę, że cudzysłów załatwiłby sprawę.

*

Teksty Stefana Sawickiego nie dają gotowej odpowiedzi na pytanie, jak w danym momencie historycznym uniwersytet katolicki powinien być zorganizowany albo jak powinien działać. Autor tych tekstów pisze o zasadach, które – w jego przekonaniu – są w pewnym sensie ahistoryczne. Odbiorca sam musi odpowiedzieć, jak w danej sytuacji zasady te wcielić w życie. Z doraźnego punktu widzenia lektura omawianych tu tekstów może się wydać nieprzydatna. Stefan Sawicki patrzy jednak dalej niż kadencja rektorska, niż pokolenie nawet. Myślę, że oczekuje od czytelnika, że ten sam zacznie szukać odpowiedzi, co w funkcjonowaniu współczesnej nauki trzeba by zmienić, by do postulowanego modelu uniwersytetu się zbliżyć. Sawicki pragnie, aby jego teksty pobudziły „do refleksji i dyskusji nad tym, czym powinien i może być obecnie tego typu

⁵⁷ T e n ż e, *Katolicki uniwersytet w komunistycznym państwie*, s. 34.

⁵⁸ T e n ż e, *Uwarunkowania i ochrona niezależności Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, s. 65.

uniwersytet, zwłaszcza we współczesnej Polsce”⁵⁹. I dodaje: „Dobrze by też było, aby nie ograniczać się przy tym do ogólnych formuł dotyczących katolicyzacji uczelni, ale podjąć próbę wskazania, jak należy tę katolicyzację urzeczywistniać w uniwersyteckiej praktyce”⁶⁰. Jak napisałem na początku, profesor Sawicki jest bardzo oszczędny w słowach, jego teksty poświęcone uniwersytetowi katolickiemu są bardzo zwięzłe, dlatego też wiele w nich zdań świetnie nadających się do dyskusji, wiele takich, które nadadzą się na motto do niejednej jeszcze pracy o zadaniach nauki i o modelu uniwersytetu. Weźmy na przykład taką wypowiedź: „Uniwersytety są dla elity i muszą się z jej opinią liczyć. Powinny być przez nią akceptowane, naturalnie jeśli chodzi o poziom, nie o kierunek myśli”⁶¹. Czyż nie uniknęlibyśmy w latach 2013-2014 dość burzliwej dyskusji o gender, zarówno w samym Instytucie Filologii Polskiej KUL, jak i w przyjaznych i nieprzyjaznych KUL-owi mediach, gdybyśmy dobrze zastanowili się nad tymi słowami? Elity opiniotwórcze mogą oceniać poziom uniwersytetu, lecz nie kierunek myśli. Dobry uniwersytet, a dobry katolicki uniwersytet w szczególności, nie może pozwolić, by to media decydowały o kierunku rozwijanej w nim myśli, byśmy tworząc programy studiów i wybierając zagadnienia badawcze, musieli podążać za każdą nowinką, którą w danym okresie żyje kultura masowa, polityka czy media.

Patrząc na dzieje KUL-u, łatwo zauważyć, że w każdym okresie swoich dziejów uniwersytet ten musiał odpowiadać na wyzwania zmieniającego się świata. W nowe stulecie swojego istnienia uczelnia wchodzi w czasach dla nauki bardzo trudnych, a dla KUL-u trudnych szczególnie – niż demograficzny, zmiany w sposobie zarządzania nauką i w sposobach jej finansowania, zmiany dominujących paradygmatów naukowych stają się wyzwaniem dla wszystkich polskich uczelni. Zmiany obyczajowe, zwłaszcza złe nastawienie mediów i części społeczeństwa do religii i do Kościoła, to nowe wyzwania dla KUL-u. Wymagają one gruntownej reformy uczelni. Reforma ta odbywała się po cichu od jakiegoś już czasu, ale nabrała przyspieszenia wraz z objęciem funkcji rektora przez ks. prof. Antoniego Dębińskiego. Zmiany dotyczą między innymi organizacji uniwersytetu (dokonuje się reorganizacji katedr i instytutów), dostosowania zatrudnienia do ilości studentów, racjonalizacji budżetu KUL. Nie zawsze spotykają się one ze zrozumieniem pracowników i studentów. Za wcześnie jeszcze na ocenę tych zmian. Jak deklaruje ksiądz rektor Dębiński: „W misję uniwersytetu katolickiego wpisana jest integralna formacja osoby ludzkiej i to ostatecznie dobro osoby ludzkiej jest celem badań i nauczania na uniwersytecie katolickim”⁶². Nie sposób tu analizować tej i innych wypowiedzi

⁵⁹ Tenże, *Od autora*, s. 8.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tenże, *Jedyny w Europie Środkowo-Wschodniej*, s. 48.

⁶² Dębiński, dz. cyt.

obecnego rektora KUL. Sądzę jednak, że w sprawach zasadniczych ani rektor ks. Antoni Dębiński, ani społeczność akademicka KUL, nie odchodzą od wizji Uniwersytetu tak bliskiej Stefanowi Sawickiemu, wizji o której mówi on przy każdej sposobności. Nie wszystko jednak zależy tylko od Uniwersytetu. Niech wolno mi będzie zakończyć ten tekst słowami Stefana Sawickiego, które nie straciły na aktualności, choć wygłoszone zostały w roku 1964, w dwudziestą rocznicę wznowienia działalności KUL po drugiej wojnie światowej, w okolicznościach zgoła odmiennych od dzisiejszych: „Od społeczeństwa, które jest ciągłym współtwórcą uczelni, oczekujemy również myśli o tych, którzy do niej co roku przychodzą; oczekujemy świadomego i bardziej licznego kierowania młodzieży na studia w KUL-u”⁶³.

⁶³ T e n ż e, *Katolicki Uniwersytet Lubelski w powojennym dwudziestoleciu*, s. 24n.